

CZŁOWIEK — GATUNEK GLOBALNY? GLOBALNA TOŻSAMOŚĆ WEDŁUG CLIVE’A GAMBLE’A

W pracy zamierzam przedstawić i przeanalizować nowatorskie koncepcje brytyjskiego archeologa i antropologa Clive’a Gamble’a, który zajmuje się antropogenezą, a także kształtowaniem się tożsamości pierwszych ludzi, w szczególności zaś relacją między postępami technologii a rozwojem ludzkiej samoświadomości. Zrewidował m.in. koncepcję rewolucji neolitycznej. Podjął pionierskie badania nad życiem społecznym w czasach paleolitu. Prowadzone przez niego badania dotyczą także migracji pierwszych ludzi. Gamble podejmuje zagadnienie globalności gatunku ludzkiego. W jednej ze swoich książek dotyczącej prehistorii globalnej kolonizacji wychodzi od pytania: dlaczego ludzie byli wszędzie? Kluczowym zjawiskiem w zasiedlaniu globu była według niego, nie tyle adaptacja, co kooptacja, nie tyle strategia „inżyniera”, co „bricolera”. Gamble podejmuje problem globalności i lokalności w zupełnie nowy sposób, przeprowadzając jednocześnie krytykę nowoczesnej globalnej rekolonizacji. Koncepcje Gamble’a zmieniają postrzeganie nie tylko relacji między lokalnością i globalnością w zamierchłej przeszłości, ale również reorganizują kontekst, w którym mówi się o współczesnej glokalności.

Pojęcie globalizacji jest pojęciem wtórnym wobec globalnej dystrybucji gatunku ludzkiego. Clive Gamble w jednej ze swoich książek zatytułowanej *Timewalkers. The Prehistory of Global Colonization* pisał, że trzeba wrócić do zaniedbanego pytania: dlaczego jesteśmy jedynym zwierzęciem, które zamieszkuje niemal całą Ziemię (Gamble, 2003, 1)? Ten problem był omijany w badaniu ludzkiej prehistorii. Autor zwraca uwagę, że pytanie to zupełnie nie zajmowało podróżników i odkrywców od czasów epoki wielkich odkryć geograficznych po ekspedycje badawcze u schyłku XIX wieku. Zauważa, że nawet w dziennikach z wyprawy statkiem *Beagle* pozostawionych przez Karola Darwina i jego współtowarzyszy, mimo iż znajduje się w nich wiele uwag i komentarzy na temat miejscowej, autochtonicznej ludności, nigdzie nie porusza się kwestii tego — dlaczego i jak ludzie dostali się w najdalsze zakątki globu (Gamble, 2003, 1). Gamble nie może przejść obojętnie wo-

bec tego braku zainteresowania niemal powszechną dystrybucją gatunku ludzkiego, wykazywanego przez najtęższe umysły epoki wiktoriańskiej (czy to przez Darwina, czy przez Alfreda Wallece'a — niezależnych twórców teorii ewolucji opartej na mechanizmie selekcji naturalnej). Podkreśla jednocześnie, że to przecież w czasach prehistorycznych rozwinięliśmy jako gatunek wszystkie esencjalne wyznaczniki człowieczeństwa, takie jak język, kultura — włączając w nią sztukę i technologię, społeczeństwo, religię, etykę, a także takie zjawiska jak współzawodnictwo o status i prestiż, wynalazczość, wojna, relacje ekonomiczne czy właśnie kolonizacja (Gamble, 2003, 2). Obojętność ta, tłumaczy Gamble, spowodowana była powszechnym w przeszłości założeniem, że ludzkość wyłoniła się w pełni ucywilizowana a dopiero potem, w różnych częściach świata różne społeczności zdegenerowały się i spadły do poziomu barbarzyństwa lub dzikości. Dlatego też badacze dziewiętnastego stulecia spodziewali się znaleźć ludzi wszędzie. Wskazuje, że zamiast pytać: „dlaczego ludzie są wszędzie?” zadawali pytanie: „dlaczego cywilizacja nie jest uniwersalna?” (Gamble, 2003, 3). Skutkiem takiego wyboru był charakter nowej dyscypliny, jaką od połowy XIX wieku stała się archeologia, skoncentrowana na wąskich badaniach regionalnych.

Zasadniczym pojęciem, które wyznaczało horyzont i linie interpretacji prehistorycznych pozostałości była zaś, stwierdza Gamble, adaptacja. Termin używany w celu opisanie zmiany formy lub zachowania, która to dokonuje się na skutek zewnętrznej presji, takiej jak na przykład klimat. Implikacją takiego stanu rzeczy było postrzeganie ewolucji organizmów przez pryzmat terażniejszych celów i pożytków. Zakładano, że między funkcją a formą zachodzi relacja przyczynowa. Na przykład stopy są optymalnie zaprojektowane do chodzenia, mózgi do wytwarzania narzędzi, szerokie biodra do rodzenia dzieci o większych głowach — wylicza Gamble (Gamble, 2003, 4). Każdy element organizmu jest zaadaptowany do specyficznego zadania, powstaje natomiast na skutek nieustannej selekcji ukierunkowanej na ulepszanie i udoskonalanie.

Takiemu widzeniu ludzkiej ewolucji poprzez pryzmat adaptacji Gamble zarzuca tautologię. Wszystko, przekonuje, stać się może adaptacją, jeśli tylko trochę się postaramy. Tłumaczyć można nią wszystko. Podaje przykład dużych wystających łuków brwiowych neandertalczyków, co kilka lat podawane są ich nowe funkcje adaptacyjne, takie jak osłona przeciwsłoneczna, redukcja blasku odbijającego się od śniegu, konstrukcja absorbująca

nacisk masywnych szczęk etc. Uwidacznia się tutaj tendencja do tego, aby każda cecha miała swoją odpowiednią funkcję.

Gamble optuje za alternatywnym rozwiązaniem, zaproponowanym wcześniej przez Stephena J. Goulda i Elisabeth Vrba, zgodnie z którym nie wszystkie cechy organizmów mają aktualny sens adaptacyjny (Gamble, 2003, 5). Nie zostały wytworzone, aby pełnić określoną terażniejszą rolę. Zamiast tego, Gould i Vrba proponują mechanizm kooptacji (*exaptation*), polegający na przysposobieniu istniejących cech i form do nowych funkcji. Przytaczają przykład piór, które jak wskazują szczątki kopalne, służyły pierwotnie utrzymywaniu ciepła, dopiero później zaczęły służyć lataniu (Gamble, 2003, 5).

Przekonanie o kooptacyjnym charakterze ewolucji człowieka jest jednym z podstawowych założeń badacza. Ten sposób myślenia Gamble przenosi również na archeologię, dowodzi, że kształt kamiennych narzędzi może być determinowany ich funkcją, jak na przykład krojeniem, ale też sposób ich wykonania i styl przenosi informacje o przynależności do określonej grupy czy o indywidualnej tożsamości. Stylistyczny komponent narzędzi byłby więc elementem komunikacji wizualnej, zmiany kształtu przysposobione zostały do aktualnych potrzeb komunikacyjnych (Gamble, 2003, 5).

Gamble stawia w zupełnie nowy sposób sprawę ludzkiej ewolucji i prehistorii, jego zasadniczą tezą jest to, że prehistoria globalnej kolonizacji jest w istocie prehistorią ludzkości. Obiera perspektywę, w której poprzez kolonizację obserwować można ewolucję człowieczeństwa (Gamble, 2003, 7-8).

Kolonizacja prawie całego globu nasuwa pytanie o początek i przyczyny tego procesu. Obecnie teorie poligenezy, mimo że ciągle reprezentowane, zostały zdominowane przez podejście monogenetyczne wskazujące na Afrykę jako kontynent, na którym dokonywał się proces specjacji rodzaju *Homo*. Na subsaharyjską Afrykę wskazuje bowiem obecność naszych najbliższych genetycznie krewnych (gatunki szympansów i goryli), najstarsze odciski stóp, narzędzia, użycie ognia i różnorodność gatunkowa szczątków kopalnych. Gamble przychylając się do stanowiska monogenetycznego, nie bagatelizuje podstawowego pytania — dlaczego Afryka? Zamiast wskazywać na kolejne dowody przemawiające za Afryką, domaga się odpowiedzi opartej na lepszym zrozumieniu procesu specjacji (Gamble, 2003, 74).

Splot klimatycznych i geologicznych czynników sprawił, że 5 milionów lat temu wytworzył się łuk sawanny, rozciągający się od zachodniej do południowej Afryki, który

stworzył warunki relatywnie szybkiej specjacji ssaków. Sawanna tworzy się na obszarze między lasami tropikalnymi a terenami suchymi, pustyniami i półpustyniami (Gamble, 2003, 79). Podobna sytuacja nie zaistniała na przykład w południowo-wschodniej Azji, gdzie lasy tropikalne nie współwystępują z tak rozległymi sawannami, które znajdują się tylko na ograniczonych obszarach Sri Lanki, Papui Nowej Gwinei i Filipinach (Gamble, 2003, 91). Jednocześnie w przeciwieństwie do lasów tropikalnych Afryki, w Azji znajdują się one na aktywnym sejsmicznie terenie, co skutkuje powstawaniem geologicznych barier między poszczególnymi grupami roślin i w efekcie geograficznego rozdzielania powoduje szybką specjację roślin tropikalnych. Dlatego też lasy południowo-wschodniej Azji posiadają największą różnorodność gatunkową roślin na świecie. Natomiast duże obszary sawanny w Afryce, przypadające w znacznej mierze na aktywny tektonicznie teren Wielkich Rowów Afrykańskich, sprzyjały specjacji dużych ssaków. Specjacja hominidów nastąpiła zatem zgodnie z tym samym wzorem — co innych ssaków (Gamble, 2003, 92). Gamble uważa jednak, że obraz ten jest bardziej skomplikowany. Nie oznacza to podważenia Afryki subsaharyjskiej jako „kolebki” rodzaju *Homo*. Gamble twierdzi jednak, że badania ogniskujące się na wąsko i regionalnie pojmowanym „początku” ludzkości narzucają pewną kulturowo ukształtowaną optykę (w szczególności będącą powielaniem myślenia imperialistycznego z jego podziałem na centrum i peryferia), która blokuje możliwości zobaczenia pewnych faktów w nowym świetle. Pojawia się bowiem coraz więcej przesłanek, które podważają dotychczasową chronologię „wyjścia z Afryki”, na przykład narzędzia datowane na 2 miliony lat znalezione w Riwat w Pakistanie, znalezisko czaszki i żuchwy prawdopodobnie należącej do *Homo erectus* w Dmanisi na Kaukazie na terenie Gruzji datowanych na 1,8 milionów lat (Gamble, 2003, 93).

Gamble proponuje model nazwany przez niego modelem arbuza. Część hominidów, która przystosowała się do życia na pasie sawann przechodzących w tereny trawiaste o bardziej umiarkowanym klimacie, wyposażona była we właściwości umożliwiające życie również na północnych euroazjatyckich stepach (Gamble, 2003, 93). To właśnie obszary umiarkowanych terenów trawiastych i sawanny zostały zasiedlone jako pierwsze, kolejnym sprzyjającym środowiskiem były tundry, które pojawiły się w Europie i Azji w czasie plejstocenckich epok lodowych. Było to środowisko najbardziej zbliżone do afrykańskich terenów trawiastych pod względem produktywności i dostępności jedzenia, chociaż były to tereny bogate głównie w zwierzęta (Gamble, 2003, 10-11). Tak więc, wszystko co było

potrzebne do zamieszkania tundry euroazjatyckiej było już „dane”. Ekspansja i kolonizacja nie wiązała się wcale z jakimiś znaczącymi zmianami anatomicznymi. Preadaptacja umożliwiała zasiedlenie Euroazji, przeszkodą natomiast była bariera niegościnniej, jałowej pustyni Sahary. Jednak Sahara i jej środowisko ulegała znaczącym zmianom, w okresach suchych była barierą, w okresach o większej wilgotności przemieniała się w środowisko trawiaste i drzewiaste, wchłaniając również populacje hominidów. Cykl przemian klimatycznych i ekologicznych skutkowało pulsacyjnymi migracjami hominidów na północ (Gamble, 2003, 93). W czasie epok lodowcowych, podkreśla Gamble, wszystkie zwierzęta migrowały — włączając w to hominidy (Gamble, 2003, 94). Różne spośród nich, powtarza za Alanem Turnerem, wypadały z tej wędrówki na różnych etapach. Podaje przykład hieny jaskiniowej, która skolonizowała ogromne obszary Euroazji, ale nie dotarła do Nowego Świata mimo, że miałyby tam sprzyjające warunki życia, większe rozmiary ciała, wszystkożerność, kultura, które stopniowo rozwinęły się u hominidów nie były przystosowaniem się do przyszłej ekspansji terytorialnej i kolonizacji, jak nakazywał by model adaptacyjny. Lecz cechy te, czyniące część hominidów zdarnymi

Cechy takie jak dwunożność, większe mózgi do migracji, wytworzyły się, aby sprostać wymaganiom aktualnego otoczenia. „Przypadkowe” migracje wywołane zewnętrznymi czynnikami klimatycznymi, mogły sprzyjać oddzieleniu się poszczególnych grup i skutkować szybszą specjacją. Jednak akcydentalne migracje nie mogły doprowadzić do globalnej kolonizacji. Gamble pisze, że antylopy mogłyby wywędrować z Serengeti do Nowego Jorku, podobnie hieny czy Australopiteki, niczego im nie brakuje, aby tego dokonać, jednak tego nie robią. Przyczyna tkwi, jak stwierdza, nie w ograniczeniach ze strony środowiska, ograniczenia tkwią w nich samych (Gamble, 2003, 95).

Kluczowym elementem według niego była ewolucja zachowania, która na zasadzie przysposobienia (kooptacji właśnie) doprowadziła do zintegrowania i wykorzystania wcześniej istniejących elementów (Gamble, 2003, 95). Selekcja naturalna sprzyja raczej tym, którzy migrują w przemyślany sposób, uwzględniający ryzyko migracji, niż tym, którzy ryzykują, bo po prostu muszą. Globalna kolonizacja była możliwa nie dzięki dwunożności jako takiej, ale dzięki wykalkulowanej, intencjonalnej migracji (Gamble, 2003, 98). Według Gamble’a relacje społeczne były czynnikiem integrującym poszczególne cechy hominidów, takie jak większy mózg, wzrost inteligencji, posługiwanie się narzędziami, dwunożność. Stwierdza jednocześnie, że przemyślana migracja wymaga wcześniejszej

wiedzy, spostrzeżeń, obserwacji, które podzielane są przez członków grupy, dzielenie się wiedzą umożliwiają natomiast procesy komunikacji (Gamble, 2003, 106). Iskanie, gesty powitalne, zawieranie znajomości, rytuały dominacji — wylicza Gamble — są przykładami zachowań komunikacyjnych w społecznościach naczelnych. Uczenie się zachowań przez naśladownictwo, przekazywanie informacji o bliższym i dalszym otoczeniu, mają zasadnicze znaczenie dla procesu globalizacji, równie ważne jak dwunożność i budowa stóp umożliwiające przemieszczanie się na znaczne odległości. Dla szympansov, biorąc pod uwagę ich luźną strukturę społeczną, doraźne alianse i niewielką liczebność grup, podobnie jak dla australopiteków czy innych wczesnych hominidów, długodystansowa migracja mogłaby być katastrofalna. Czas poświęcony na zbieranie i rozpowszechnianie informacji na temat zasobów bezpośredniego i pośredniego środowiska, wydaje się kluczowy dla przeprowadzenia celowej i zakończonej powodzeniem migracji całej grupy (Gamble, 2003, 107). Odległe społeczne interakcje były kanałami komunikacji i sposobami na dostarczanie nowych wiadomości o środowisku.

Gamble na podstawie swoich badań terenowych i dedukcji dokonuje rekonstrukcji sezonowego nomadyzmu, wzorców eksploracji zamieszkiwanych terytoriów i strategii przemieszczania się grup hominidów. Struktura grupy nie była jednolita, składała się ona z jądra, w skład którego wchodziły samce alfa, wraz z samicami oraz młodymi, prócz tego do grupy należały podgrupy młodych samców, które jeszcze nie posiadały potomstwa a miały większą mobilność niż reszta (Gamble, 2003, 108-110). Grupy „podrostków” żerowały i penetrowały obszary i środowiska oddalone od jądra grupy, wracając do niej od czasu do czasu. Na podstawie tego rekonesansu obierano kierunek migracji jądra grupy. Cała grupa, szacuje Gamble, składała się z 20 do 50 osobników, u wczesnych *Homo* wyraźnie zaznacza się dymorfizm płciowy, rozmiary samic są znacznie mniejsze niż samic. Samce alfa kontrolowały samice oraz zapełniały im w pewnym stopniu ochronę przed drobnymi drapieżnikami, takimi jak dzikie psy czy hieny. Dieta składała się z dzikich warzyw, orzechów, nasion, owoców i tkanek zwierzęcych (Gamble, 2003, 112). Jądro grupy jako takie zajmowało niewielki obszar, osobniki wchodzące w jego skład spotykały się często w czasie żerowania i w kilku miejscach noclegów, które co pewien czas zmieniano. Jak mówią przytaczane przez Gamble'a badania, stado nie miało swojej stałej siedziby.

Jeśli chodzi o sposoby komunikacji, sposoby pozyskiwania i dystrybucji wiedzy oprócz mowy ciała, tańca, wskazywania gestem, biorąc pod uwagę, że obecność języka jako takie-

go wśród wczesnych hominidów jest wątpliwa i sporna, chociażby ze względu na prawdopodobną budowę krtani i innych elementów fonacyjnych, Gamble widzi trzy zagadnienia. Pierwsze wiąże się z ontogenezą wczesnych hominidów, szczątki kopalne wykazują, że żyły one średnio 17-20 lat, a ich dzieciństwo trwało krócej niż u *Homo sapiens*, (ale i relatywnie długo porównując do innych gatunków). Efektywna dorosłość, faza aktywnej rozrodczości, zaznaczająca się raczej w społecznej niż seksualnej dojrzałości trwała stosunkowo krótko. Skutkowało to rozciągnięciem się fazy adolescencji. Penetrując sąsiednie środowiska, powiększali wiedzę grupy o zasobach nie znajdujących się w pobliżu jądra grupy. Dla danego osobnika bardziej opłacało się dzielić się wiedzą i przynależać do grupy o większych zasobach wiedzy, niż zataić wiedzę dla siebie. W pojedynkę nie miały szans ani na przetrwanie, ani na dostępność do samic chronionych w jądrze grupy. Pozostawienie młodych samców z dala od samic współtworzących jądro grupy, poza tym, obniżało napięcie wewnątrzgrupowe. Naśladowanie i podążanie za młodymi samcami, jeśli znalazły zasobne terytoria, korzystne było dla całej grupy (Gamble, 2003, 108-110).

Drugim narzędziem społecznej komunikacji, według Gamble'a, był indywidualny fenotyp, a konkretnie to, jak zdrowo wyglądały. Samo ciało, jego wizerunek, jest potężnym narzędziem komunikacji, mówi Gamble, rozmiar ciała, jego budowa, owłosienie, fryzura, grubość tkanki tłuszczowej. Wygląd młodych wracających z żeru i rekonesansu musiał być szczególnie istotny w sezonach suchych, kiedy zasoby były skąpe a i osobniki prezentowały się mizerniej. W czasie pory suchej samo spojrzenie na młodego osobnika, dowodzi Gamble, mogło być przekonującą informacją i motywem do obrania konkretnego kierunku wędrówki (Gamble, 2003, 111). Zaginięcie takiego osobnika również było istotnym sygnałem na temat zagrożeń.

Trzecim zagadnieniem związanym z komunikacją u hominidów jest to, że wiązała się ona z używaniem artefaktów. Oczywiście, zastrzega Gamble, istnieje przepaść między narzędziami z epoki kamiennej a używaniem przedmiotów symboli, jednak każde narzędzie wykonywane i stosowane w kontekście społecznym ma ogromny potencjał semantyczny (Gamble, 2003, 111).

Podsumowując relację antropogenezy i kolonizacji Gamble stwierdza, że brały w nich udział dwa procesy, jeden dotyczył selekcji w kierunku wszystkożernych generalistów, zasiedlających sawanny i z tego procesu wyłoniła się linia *Homo*, linia istot dwunożnych o sporych mózgach, żerujących w dzień (dzięki czemu wypełniły pewną niszę ekolo-

giczną). (Jednakże niektóre gatunki rodzaju *Homo*, takie jak *Homo habilis* i *Homo rudolfensis* nie dokonały znaczących postępów w kolonizacji, nie wyszły z Afryki subsaharyjskiej. Podczas gdy *Homo erectus* (1 milion — 200000 lat) nie tylko, że wyszedł poza Afrykę, to i skolonizował znaczne obszary Euroazji.) Drugi proces, mający związek bezpośrednio z kolonizacją, polegał na rozwoju więzi społecznych i nowych form społecznej organizacji, selekcja cech anatomicznych miała tutaj znaczenie drugorzędne. Nie tyle powiększanie się mózgu czy budowa stopy, albo powiększenie się rozmiarów ciała, miały tutaj decydujące znaczenie, co rozciągnięcie i rozszerzenie relacji społecznych. W efekcie wzrosła wiedza grup o środowisku, które nie jest bezpośrednio, naocznie doświadczane, dzięki której bariera dla migracji została zniesiona, tworząc fundament i potencjał dla kolonizacji (Gamble, 2003, 116).

Kolonizacja i zasiedlanie terenów, gdzie istotnym czynnikiem były zmiany pór roku, a w szczególności zima, w czasie której zasoby środowiska znacznie się kurczyły, wymagało planowania i przewidywania. Podobnie myślenia strategicznego wymagało polowanie na dużą zwierzynę przy użyciu oszczepów, które zapewniło przetrwanie w sezonie zimowym. Ograniczeniem zasiedlenia nie był brak wynalazków technologicznych czy użycie ognia (oba przypisywane *Homo erectus*), ale brak planowania, pamięci i szerokiej komunikacji społecznej i brak myślenia strategicznego. To planowanie przed podjęciem decyzji, branie pod uwagę czasu i przestrzeni jako istotnych czynników, wybieganie myślą poza doraźne korzyści i bezpośrednie obserwacje, które wytworzyło się u *Homo erectus* jeszcze w afrykańskiej ojczyźnie, przysposobione zostały do nowych celów, takich jak przetrwanie zimy.

Kooptacja przysposobienie/wykorzystanie posiadanych cech i umiejętności do nowych warunków, do nowych celów zapewniły wtórnie niejako, pisze Gamble, sukces adaptacyjny poza Afryką (Gamble, 2003, 117-121). Dlaczego, jak przekonuje Gamble, nie tyle wynalazki techniczne jako takie miały tutaj przeważające znaczenie, a raczej planowanie i radzenie sobie z przyszłością? Otóż jak wiadomo pewne narzędzia były wykorzystywane już przez australopiteki, posługują się narzędziami również szympansy. Jednak różnica tkwi w sposobie ich traktowania, artefakty były bowiem wykonywane, używane i porzucane, kiedy już nie były potrzebne, nie było tam elementu długofalowego planowania. Wszystkożerność sprawiała, że w warunkach sawanny nie było potrzeby przechowywania pożywienia czy opracowania jakiejś strategii radzenia sobie z zasobami (Gamble, 2003,

120). Rekonstrukcja sposobu życia *Homo erectus* w północnych rejonach Euroazji wskazuje na używanie narzędzi, ale przeważnie o charakterze epizodycznym i spontanicznym, nie ma żadnych form architektury, choć są przesłanki przemawiające za przestrzenną organizacją siedlisk, wykorzystywały też podstawowe planowanie. Mimo bardzo prymitywnej techniki (nie tworzyli wyrafinowanych narzędzi z kamienia, nie tworzyli też narzędzi z kości), udało im się przetrwać i zasiedlić ogromne obszary. Według Gamble'a wykorzystali oni niszę ekologiczną istniejącą w zimie w Euroazji dla nomadów zbieraczy i łowców, żywić się mogli zwierzyną, która padła podczas sezonowych migracji (Gamble, 2003, 139). Istotnym w przetrwaniu było zapewne odgrzewanie zamarzłej padliny poprzez przeniesienie jej do cieplejszych jaskiń, albo przez okazjonalne używanie ognia. Zamarznęta padlina nie była dostępna dla innych mięsożernych drapieżników, podążających za stadami wielkich roślinożerców (Gamble, 2003, 140).

Porównanie *Homo erectus* z *Homo sapiens* stanowi dla Gamble'a przekonujący argument na rzecz teorii monogenetycznej. Porównując *Homo erectus* z Euroazji do późniejszego *Homo sapiens*, Gamble podkreśla, że nie mogło być tu mowy o regionalnej ciągłości i kontynuacji. Zmiany i różnice są zbyt wielkie, by można było wytłumaczyć je w inny sposób niż poprzez zastąpienie (Gamble, 2003, 144). Przykładem może być pojawienie się języka i rozwiniętej kultury symbolicznej wraz z *Homo sapiens sapiens*. Jedynym nasuwającym się wnioskiem dla Gamble'a jest to, że Eurazja, jak i cały glob został skolonizowany z innego obszaru. Masywne szkielety i mocno umięśnione ciała, krótki tułów oraz krótkie kończyny *Homo sapiens neandertalensis*, porównując ze szczątkami człowieka z Cro Magnon, wykazującego się znaczną wysokością a i znacznie mniejszym umięśnieniem ciała, smukłą sylwetką i długimi kończynami, wskazują, że przywędrował on z terenów znacznie cieplejszych, biorąc pod uwagę tendencję do masywnej i krótszej sylwetki ciała ludzkiego na terenach zimnych i smukłej na terenach suchych i gorących (Gamble, 2003, 144-146).

Gamble zdecydowanie optuje za kolonizacją a nie rozwojem różnych ras *Homo sapiens sapiens* z wcześniejszych regionalnych form *Homo erectus*. Wskazuje przy tym, że cechą szczególną *Homo sapiens sapiens* jest znaczna plastyczność anatomiczna (Gamble, 2003, 150). Uważa, że *Homo sapiens neandertalensis* wyewoluował z populacji rezydującej w Europie ponad 600000 lat. Cechą odróżniającą go od człowieka współczesnego jest anatomiczna adaptacja do zimnego klimatu (Gamble, 2003, 150). Na przykład bardzo długi nos oraz oddzielenie przewodu nosowego od mózgu sporą komorą, co miało zapewniać ocie-

plenie powietrza. W przypadku człowieka nowoczesnego mamy do czynienia z większym znaczeniem adaptacji kulturowej niż adaptacji biologicznej (Gamble, 2003, 157). Zastępowanie neandertalczyka w Europie było procesem długotrwałym (około 20000 lat) i stopniowym (Gamble, 2002, 268-272).

Rozwój kultury u *Homo sapiens sapiens* wiązał się z innym niż u wcześniejszych form *Homo* wzorem kolonizacji, obejmującym obszary trudne pod względem ekologicznym, geograficznym i logistycznym. Gamble zrywa z konserwatywnym pojmowaniem kolonizacji jako procesem, który koncentrował się na wybrzeżach i wzdłuż koryt rzek, pokazuje dowody, na przykład z pustynnych i jałowych terenów Australii, gdzie jaskinie oddalone od ówczesnego wybrzeża i rzek o ponad kilkaset km były zamieszkałe przez ludzi tak dawno jak 9 tysięcy lat temu (Gamble, 2003, 218).

Stwierdza, że kolonizacje trudnych ekologicznie i logistycznie obszarów nie mogły być skutkiem przypadkowej migracji. Autor podważa również popularny stereotyp o wczesnym zasiedleniu lasów tropikalnych w Afryce i postrzeganiu Pigmejów (plemiona Mbuti, Twa, Aka, Baka), jako pierwotnych mieszkańców tych terenów, pierwotnych w znaczeniu starożytności bytowania na tych terenach. Odrzuca pogląd mówiący o tym, że ich niskorosłość, wskazująca na przystosowanie do życia w gęstej dżungli, świadczy o długotrwałym bytowaniu na tychże terenach. Wydaje się, że zasiedlenie tropikalnych lasów deszczowych nastąpiło relatywnie późno a to dlatego, że tereny te nie są tak sprzyjające zbieraczom-myśliwym, jak mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać. Po pierwsze, nie ma tam dużej zwierzyny, stanowiącej cenny łup, owoce zaś i drobne ssaki zajmują i zamieszkują wyższe piętra lasu, co utrudnia ich połów czy pozyskiwanie. Ponadto Gamble dowodzi, że anatomiczna plastyczność i rasowa różnorodność człowieka nie przesądza o antycznym pochodzeniu niskorosłości, cecha ta mogła być stosunkowo niedawną zmianą. Przekonuje, że zasiedlenie wiecznie zielonych wilgotnych lasów tropikalnych — przynajmniej dowodzić tego można z całą pewnością w przypadku Afryki — było możliwe dopiero w asyście pierwszych form rolnictwa kopieniaczego (Gamble, 2003, 197). Jak wiadomo, kopieniactwo wykorzystywane jest przez mieszkańców tego typu lasów nie tylko w Afryce, ale też w Amazonii i Azji Południowo-Wschodniej. Drugim powiązaniem z tym czynnikiem mogło być sąsiedztwo ludów Bantu posługujących się rolnictwem na większą skalę i utrzymywanie z nimi różnorodnych relacji, w tym ekonomicznych. Handel wymienny między Bantu a społecznościami pigmejskimi obejmuje wymianę miodu, owoców, małp i in-

nych dóbr lasu, w zamian za nasiona do uprawy. Zasiedlenie lasów tropikalnych możliwe zatem stało się dzięki szerokiej sieci wymiany i kontaktów społecznych wykraczających poza etnicznie pokrewne grupy. Kolonizacja lasów tropikalnych możliwa była nie dzięki biologicznej adaptacji (niskorosłość), ale dzięki kulturowej zmianie (rolnictwo, szerokie sieci kontaktów i wymiany).

Swoje tezy o celowym zasiedlaniu, intencjonalnych migracjach i kolonizacji szczególnie mocno uwidacznia, opisując kolonizację obszarów trudno dostępnych, takich jak wspomniane już lasy tropikalne, pustynie, ale także Polinezja. Symulacje komputerowe przypadkowego dryfu, uwzględniające przeciwnie wobec kierunku kolonizacji ze Wschodu na Zachód prądy i wiatry, wykazywały na nieprawdopodobieństwo kolonizacji wysp Pacyfiku w tak krótkim czasie (kolonizacja Polinezji rozpoczęła się najprawdopodobniej 2000 lat temu, w trzecim stuleciu naszej ery skolonizowano Wyspę Wielkanocną, w ósmym — Nową Zelandię) (Gamble, 2003, 231). Trudno zasiedlenie rozrzuconych na ogromnych obszarach wysp tłumaczyć przeludnieniem, które prowadzić miałyby do tego, że nadwyżka populacyjna jest po prostu „wrzucana” w Ocean i zdaje się na szczęśliwy los, twierdzi Gamble. Na celowość zabiegów wskazuje, że kolonizacji „niewidzialnego kontynentu” — jak nazywa Polinezję J. M. G. Le Clézio (Le Clézio, 2009, 7), dokonano przeciw prądom, halsując pod wiatr. Sukces nie byłby możliwy bez posługiwania się dwukadłubowymi łodziami, udoskonaleniami technicznym żeglugi, sztuce nawigacji, jednak wynalazki te i udogodnienia techniczne powstały na podłożu zamiaru podróżowania. To raczej światopogląd odkrywców, przekonuje Gamble, w którym odkrycia nowych wysp (i bezpieczna podróż powrotna) są miernikiem prestiżu społecznego, leżał u podstaw ekspansji i genezy wynalazków technicznych. O intencjonalnym kolonizowaniu świadczą także załogi złożone z obu płci, przewożenie drobnych zwierząt domowych (psy, świnie), a także wprowadzenie nowych gatunków roślin uprawnych na nowo odkryte wyspy (taro, banany, sago, maniok). Podobnie powiedzieć można, że to budowa wyrzutni i statków kosmicznych umożliwiła podróże kosmiczne, jednak to ideologia podboju kosmosu i wyścigu między blokiem komunistycznym a kapitalistycznym sprawiła, że w ogóle zaczęto je budować. Przesłanki te świadczą o tym, że kolonizacja była procesem intencjonalnym i złożonym, liczne wyprawy eksplorujące poprzedzały właściwą migrację (Gamble, 2003, 232-233).

Ponadto, późne zasiedlenie Madagaskaru (dopiero po 500 r. p.n.e.), mimo bliskości tej wyspy wobec Afryki, mimo okazałości jej rozmiarów i sprzyjających warunków klima-

tycznych oraz sporych zasobów naturalnych, świadczy, że wzorce kolonizacji nie są wyznaczone prawdopodobieństwem przypadkowej migracji spowodowanej czynnikami zewnętrznymi, takimi jak presja przeludnienia, bliskość terytorialna, zasobność nowego środowiska. Nie decydowała o migracji też czysta możliwość techniczna. Madagaskar zasiedliła ostatecznie grupa wywodząca się z Indonezji, a więc ze znacznie bardziej odległych terenów niż wybrzeże Afryki. Świadczy to planowanej, intencjonalnej, dobrze przygotowanej akcji, która miała swoje podłoże światopoglądowe w ojczyźnie. Trudno ten wzorzec ludzkiej kolonizacji porównywać, podkreśla Gamble, do przypadkowego dryftu (i natykania się bądź nie na sprzyjające warunki) czy też czynnika czasowego — argumentów wysuwanych w przypadku migracji zwierząt i roślin (Gamble, 2003, 236-237).

Gamble sprzeciwia się przypisywaniu ludziom intencjonalności dopiero po nastaniu rolnictwa. Kolonizacja świadczy, że intencjonalność a wraz z nią rozwój kultury, pojawiły się nie pięć tysięcy lat temu, ale granicę tę należy przesunąć do 50 tysięcy lat temu, kiedy zaczęto kolonizować tak odległe od Afryki miejsca, jak Australia. Odrzuca pojęcie rewolucji neolitycznej, jako zasadniczego przełomu w prehistorii ludzkości, wskazując, że rozwinięcie się rolnictwa było procesem stopniowym, a inne elementy tej rewolucji, jak sztuka, myślenie symboliczne, zaawansowane narzędzia, ceramika, pojawiały się znacznie wcześniej, występowały też niezależnie od nastania rolnictwa (Gamble, 2007, 157-204). Najstarsza ceramika w Japonii, datowana na 10 000 lat, oraz na terenach południowej Sahary nie współwystępowała z rolnictwem (Gamble, 2007, 199). Sztuka naskalna w Afryce, Australii, Europie istniała przed nastaniem rolnictwa lub mimo braku rolnictwa w ogóle, jak w przypadku Australii. Podobnie jest z myśleniem symbolicznym i życiem obrzędowym. Rolnictwo, a konkretnie uprawa taro, jest odnotowane 6000-9000 lat temu w Kuk na Papui Nowej Gwinei, nie wpisując się we wzorzec rolnictwa jako elementu sekwencji prowadzącej do rewolucji neolitycznej (Gamble, 2003, 222). Gamble wskazuje, że pojęcie rewolucji neolitycznej zostało stworzone na wzór rewolucji przemysłowej, i mimo swej metaforycznej nośności jest nieadekwatne wobec przejścia z paleolitu do neolitu, który nie zaznacza się gwałtowną, skokową przemianą, lecz był procesem bardzo długim, stopniowym i nie następował w tej samej niezmienną sekwencji wydarzeń (Gamble, 2007, 3-86). Trudno zaś proces długotrwały, stopniowy, niekonsekwentny i nieukierunkowany określić mianem rewolucji.

Rozważania i badania Gamble’a dotyczące prehistorycznych i historycznych kolonizacji, oraz jego nowatorskie wnioski, nie pozostają bez konsekwencji dla konceptualizacji procesów globalizacji. Wskazuje on bowiem, że już w czasach prehistorycznych np. ludność Australii tworzyła pankontynentalne sieci społeczne i symboliczne, mimo różnic etnicznych, antropologicznych i językowych, co umożliwiało przetrwanie w trudnym i wysoce nieprzewidywalnym środowisku. Stawia sprawę kolonizacji i globalizacji zarazem zupełnie inaczej niż większość współczesnych teoretyków globalizacji zakładających, że w przeszłości kontakty kulturowe były mocno ograniczone, a dziś mamy do czynienia ze zmianą nie tylko ilościową, ale i jakościową, w kontaktach kulturowych (Appadurai, 2005, 43). Współczesne procesy globalizacyjne polegające na wzmożeniu zależności ekonomicznych, politycznych i kulturowych między odległymi nawet państwami, czy społecznościami, możliwe w dużej mierze dzięki nowościom technicznym w dziedzinie transportu i komunikacji, stanowią w świetle wniosków Gamble’a nie tyle nowość, co nową warstwę nakładającą się na szerokie sieci relacji społecznych, ekonomicznych i symbolicznych, które funkcjonowały znacznie wcześniej. Kierunek i zasięg globalizacji nie jest natomiast wyznaczany przez granice techniczne, ale światopoglądowe i ideologiczne. Synkretyczne i hybrydyczne zjawiska kulturowe, jak puszki Sprite’a w greckich przydrożnych kapliczkach, mimo swej oryginalności, nie są zjawiskami nowymi w sensie typu zjawiska kulturowego.

Literatura:

- Appadurai, Arjun; 2005, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Z. Pucek, Universitas: Kraków
- Le Clézio, Jean-Maria G.; 2009, *Raga. Ujrzałem niewidzialny kontynent*, przeł. Z. Kozimor, Państwowy Instytut Wydawniczy: Warszawa
- Gamble, Clive; 2007, *Origins and Revolutions. Human Identity in Earliest Prehistory*, Cambridge University Press: Cambridge
- Gamble, Clive; 2003, *Timewalkers. The Prehistory of global colonization*, Sutton Publishing: Stroud
- Gamble, Clive; 2002, *The Paleolithic Societies of Europe*, Cambridge University Press: Cambridge